

SALVADOR
L.dz. 95/44
M.p. 27. III. 1944

"EZTEZET"

345

Przedstawiam w załączeniu odpis otrzymanej i wysłanej depeszy oraz meldunku mego, który drogą służbową przedstawiam Szefowi O.II. Sztabu N.W. - w wykonaniu Jego rozkazu.

2 zał.

Orłowski
Orłowski por. dr.

Wpływ dn. 11:4:1944
L. dz. 345/44
Przydział.....

Depesza Szefa O.II.Sztabu z 20.III.1944 L.1954 (w parafrazie):

"W czasie przejazdu przez Rio w dn. 13 lutego nie zameldował się pan porucznik u polskiego attaché wojskowego przy Poselstwie R.P., aczkolwiek był Pan o tem powiadomiony i dysponował Pan odpowiednim czasem. Polecam usprawiedliwić telegraficznie powyższe zaniechanie".

Odpowiedź Kierownika Placówki "Salvador" z 21.III.1944 (w parafrazie):

"Melduję, iż rozkaz nawiązania kontaktu z przedstawicielem O.II.Sztabu w Rio de Janeiro pojąłem w tym sensie, iż mam się zameldować u por. Pawłowicza, co zostało przeze mnie wykonane. Szczegółowy meldunek przedstawię najbliższą pocztą kurjerską."

Orłowski
por. dr.

M.p., 27 marca 1944 r.

odpis

L.dz. 94/44

Droga służbowa

Do Pana Szefa O.II.Sztabu N.W.

Na rozkaz Pana Pułkownika z dn. 20 b.m. L. 1954 i w ślad za tut. depezą z dn. 21 b.m. L.dz. 87 - melduję, iż:

Przyjechałem do Rio de Janeiro w niedzielę, dn. 13.II. 1944 r. o godz. 17,00 oraz wyruszyłem w dalszą drogę następnego dnia o godz. 07,00. Nauczony doświadczeniem - przyjąłem zgóry rozkład jazdy, przedstawiony mi przez Linję Lotniczą.

Zgodnie z poleceniem, otrzymanym w Sztapie, zawiadomieniem z Natalu Poselstwo R.P. w Rio de Janeiro o moim przybyciu, na skutek czego por. Pawłowicz spotkał mnie na lotnisku w Rio.

W hotelu doręczyłem mu pocztę dyplomatyczną, której odbiór pokwitował. Odbyliśmy następnie dłuższą rozmowę na tematy służbowe.

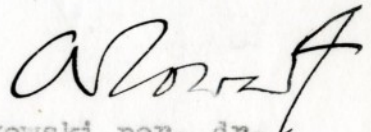
Niech mi wolno będzie nadmienić, że:

Pan Pułkownik Arciszewski, który wiedział o mojej obecności w Rio de Janeiro, nie zawezwał mnie do siebie, co bym natychmiast wykonał.

Zadne pisemne ani ustne polecenia ze Sztabu dla przekazania Panu Pułkownikowi Arciszewskiemu nie zostały mi powierzone.

Rozkaz nawiązania kontaktu z "naszym przedstawicielem" zrozumiałem "ad literam" i wykonałem go, będąc przekonany, że chodzi jedynie w tym wypadku o kierownika placówki wywiadowczej.

Przez chwilę nawet nie powstała w mej głowie myśl niewykonania rozkazu lub zaniedbania obowiązku służbowego; jeżeli jednak przedstawione wyżej przeze mnie wyjaśnienia Pan Pułkownik uzna za niewystarczające, proszę o wyciągnięcie w stosunku do mnie odpowiednich konsekwencji służbowo-karnych.


Orłowski por. dr.